

Agnieszka Dębska

"Obywatele kraju znającego wagę i cenę wolności" piszą wiersze o węgierskim październiku

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 7, 539-543

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Obywatele kraju znającego wagę i cenę wolności”
piszą wiersze o węgierskim październiku

Wydany przez Oficynę Wydawniczą „Rytm” piękny album *Örsa Csete Budapeszt 1956. Węgrzy, Polacy — twarze i losy*¹ nawiązuje do wystawy, która pokazana została w ramach Węgierskiego Programu „Kraków 2000”. Autor, węgierski filolog i fotograf, prezentuje galerię portretów uczestników pamiętnych wydarzeń, łącząc w niezwykle przemyślany i intrygujący sposób zdjęcia z „portretami” losów przedstawionych osób. Każdemu z czterdziestu dziewięciu zdjęć towarzyszy fragment wspomnień portretowanej osoby oraz informacja o jej dalszych losach, w tym o represjach, które spotkały uczestników powstania. Wśród przedstawionych osób znalazło się również ośmioro Polaków, w których biografii wplotły się wydarzenia na Węgrzech, jednak polska współtowarzyszka obecność zaświadczone jest w tym albumie przede wszystkim poprzez liczne utwory poetyckie poświęcone węgierskiej rewolucji. Csete przedrukowuje ich trzydzieści jeden, za każdym razem stanowią one dopełnienie przedstawianego „portretu”; obok wierszy funkcję tę pełnią także fragmenty prozy (między innymi słynnego *Dziennika węgierskiego 1956* autorstwa Wiktora Woroszylskiego).

Oprócz walorów artystycznych album Csete posiada sporą wartość informacyjną — z myślą o polskim odbiorcy załączono przypisy, objaśniające realia historyczne i topograficzne, kronikę wydarzeń oraz szkic historyka Jánosa Tischlera *Rewolucja węgierska 1956 roku oraz jej odgłosy w Polsce*. Tischler analizuje między innymi stosunek polskich władz do węgierskiego powstania oraz przypomina ogromną pomoc i poparcie, jakiego doświadczyli Węgrzy ze strony polskiego społeczeństwa (jako „obywatele kraju znającego wagę i cenę wolności” określili się sygnatariusze *Oświadczenia* podpisanego przez polskich pisarzy i dotyczącego sytuacji na Węgrzech po wkroczeniu wojsk radzieckich)².

Jednak najwyraźniej charakter owych „odgłosów w Polsce” oddają opublikowane w albumie wiersze. Nie jest to pierwsza próba prezentacji tego typu twórczości. Niezwykle liczne utwory o tematyce węgierskiej publikowano na bieżąco w polskiej prasie w październiku i listopadzie 1956 roku, prawie bez żadnych ingerencji ze strony cenzury.

Jednak późniejsze przedruki były — z powodów cenzuralnych — niezwykle utrudnione, sięgnięto więc do tych utworów dopiero w drugim obiegu, publikując w trzydziestą rocznicę rewolucji węgierskiej małą dwujęzyczną antologię³, w której polskie wiersze o rewolucji w Budapeszcie sąsiadują z węgierskimi utworami dotyczącymi spraw polskich, w tym powstania „Solidarności” i stanu wojennego. W tym samym czasie Polska Fundacja Kulturalna publikuje w Londynie antologię zatytułowaną *Polscy poeci o węgierskim październiku*⁴. Wydanie jest również dwuję-

¹ Örs Csete, *Budapeszt 1956. Węgrzy, Polacy — twarze i losy*, Warszawa 2000, s. 247. Album ten jest rozszerzoną wersją wydania węgierskiego (Magyar Napló Kiadó, Budapest 1999).

² Zob. „Nowa Kultura” 1956, nr 49.

³ *My i wy. Mi és ti*, Warszawa 1986, s. 62.

⁴ *Polscy poeci o węgierskim październiku. Antologia*, wyb. wst. i noty György Gömöri, Londyn 1986, s. 63.

zyczne, zaś autorem wyboru jest György Gömöri — węgierski poeta i polonista, uczestnik wydarzeń 1956 roku (w tej roli pojawia się on w *Dzienniku węgierskim 1956* Woroszyłskiego).

Antologia Gömöriego doczekała się dziesięć lat później drugiego wydania, poszerzonego o kilka utworów⁵. Ostatecznie więc tom ten pomieścił dwadzieścia trzy wiersze, dziesięciu z nich towarzyszą węgierskie przekłady. Tom zamykają noty o autorach oraz informacje o pierwodrukach publikowanych wierszy i ich dalszych losach. Z informacji tych wylania się pewna interesująca prawidłowość. Utwory publikowane w prasie pod koniec 1956 roku nie były na ogół przedrukowywane w tomach autorskich. Przedruk taki był możliwy głównie w przypadku wierszy, których konkretny adres historyczny był mało czytelny (*Adieu* Stanisława Czyzcha; *Listopad* Stanisława Grochowiaka; *Pogrzeb* Wisławy Szymborskiej; *Granica* Jana Zycha). Zdarzało się także, że w takim odkonkretnieniu przesłania pomagała cenzura, usuwając zbyt jednoznaczny tytuł lub dedykację (taki los spotkał oprócz znanego wiersza Zbigniewa Herberta także utwory Woroszyłskiego, Józefa Ratajczaka, Konrada Sutarskiego). Zapewne również obawa przed ingerencją cenzury powodowała, iż część utworów swoje odwołania do tragedii węgierskiej przedstawiała w zakamuflowanej formie. Aluzje budowano przy pomocy odniesień geograficznych (Dunaj, równina węgierska), kulturowych (*Rapsodia węgierska*) lub czasowych — umieszczając w tytule lub podpisując utwór datą (chodzi tu na przykład o utwory zatytułowane *Listopad*).

W 1996 roku ukazała się jeszcze jedna antologia gromadząca podobne wiersze⁶. Tom został wydany przez Pracownię Hungaryistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i powstał, jak pisze w słowie *Od wydawcy* János Brendel, dla uczczenia czterdziestej rocznicy Poznańskiego Czerwca i Rewolucji Węgierskiej. Antologia przygotowana przez hungarystę i polonistę Istvána D. Molnára zawiera czterdzieści jeden utworów poetyckich (prawie wszystkie, które znalazły się w wyborze Gömöriego) — w tym teksty publikowane w lokalnej prasie oraz pierwodruki — jest więc pod tym względem najbogatsza ze wszystkich dotychczas przedstawionych. Jak sam autor wyboru pisze we wstępie (*Polscy pisarze o wydarzeniach roku 1956 na Węgrzech*), jego celem było przedstawienie pełnego obrazu węgierskiego Października nakreślonego przez polskich twórców, stąd obecność w antologii — w odróżnieniu od tomu przygotowanego przez Gömöriego — także wierszy słabych, stanowiących doraźną twórczość polityczną. Oprócz utworów poetyckich w antologii znalazły się fragmenty *Dziennika węgierskiego 1956* Wiktora Woroszyłskiego oraz wyjątki z dwóch powieści, związane tematycznie z węgierską rewolucją (Wojciech Żukrowski, *Kamienne tablice*; Ryszard Bugajski, *Przyznaję się do winy*). Tom wzbogacony jest o kilka zdjęć przedstawiających Budapeszt w okresie powstania, całość zamyka zaś posłowie pióra Bogusława Bakuły.

Autor posłowania tłumaczy duże zainteresowanie tematem węgierskim polskich twórców, podobieństwem polskiej i węgierskiej sytuacji historycznej. Jego zdaniem „Polacy pisali jednocześnie o sobie, uprzedzali to, co mogło się zdarzyć nad Wisłą” (s. 142). (Mieczysław Jastrun

⁵ *Polscy poeci o węgierskim październiku. Antologia*. Wyd. 2 poszerz., wyb., wst. i noty György Gömöri, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1996, s. 72.

⁶ *Polskim piórem o węgierskim październiku. Antologia*, wyb. i wstępny esej István D. Molnár, Instytut Lingwistyki, Pracownia Hungaryistyki UAM, Wydawnictwo WiS, Poznań 1996, s. 158, nlb. 5 (Biblioteca Hungarica I).

w wierszu *Czerwony krzyż* pisze przecież wprost „Los wasz o mało nie był naszym losem”). Analizując zgromadzone w antologii utwory, Bakuła zwraca uwagę, że przedstawiane w nich wydarzenia są opisywane z perspektywy bardzo bliskiej, dającej wrażenie bezpośredniego uczestnictwa. Obrazy walk ulicznych, śmierci, zrujnowanego miasta zostały, jego zdaniem, ukształtowane pod wpływem polskich doświadczeń — o kilka miesięcy wcześniejszych wypadków poznańskich oraz pamięci o powstaniu warszawskim. (Interesujący jest tu przypadek wiersza Czesława Miłosza *Antyгона*. Na utwór ten, napisany w 1949 roku i przywołujący obraz zniszczonej Warszawy, autor nałożył później dedykację rozszerzającą jego przesłanie także na sytuację Węgrów po stłumieniu ich powstania). Autor posłowania zwraca też uwagę na brak akcentów antyrosyjskich — głównym wrogiem jest w tej poezji nie naród, a ideologia.

Czytając wiersze zebrane w omawianych antologiach, można również zauważyć, że wiele utworów powołuje się na braterstwo Polaków i Węgrów — braterstwo zaświadczone wspólną historią. Częste są więc odwołania do Wiosny Ludów i postaci generała Józefa Bema. Przypominany jest fakt, że to od manifestacji pod jego pomnikiem rozpoczęła się węgierska rewolucja (Adam Ważyk, *Qui tacent clamant*; Marian Piechal, *23 X 1956*). W wydarzeniach Wiosny Ludów szuka się także analogii do teraźniejszości, nieprzypadkowo Stefan Wolski w poemacie *Rok 1848*, którego fragment przedrukowuje w swej antologii Molnár, eksponuje ówczesne wypadki w Wielkim Księstwie Poznańskim. Molnár przypomina także we wstępie fragment felietonu Piechala (z „Kroniki Łódzkiej” 1956, nr 22) pod wymownym tytułem *Budapeszt do dalszy ciąg Poznania...*

Braterstwo Polaków i Węgrów przybiera także kształt bardziej osobisty — wiersze są listami-wezwaniami adresowanymi do konkretnych osób (Helena Platta, *Do siostry z Debreczyna*; Tadeusz Sokół, *List do Gizi*). Adam Ważyk wywołuje w swym dramatycznym wierszu pisarza Tibora Déry, zaś Jarosław Iwaszkiewicz (*Świeczki na trotuarze*) zwraca się do György Lukácsa. Portret filozofa, oderwanego od książek dla zupełnie innych zajęć, przypomina to, co o ministrze kultury w rządzie Nagya napisał w swym dzienniku naoczny świadek Wiktor Woroszyński.

Z poczucia wspólnoty, a także ze zrozumienia dla przyczyn podjętej przez Węgrów walki (przyczyn określanych bardzo jednoznacznie — między innymi przez Franciszka Fenikowskiego, Jerzego Hordyńskiego, Tadeusza Śliwiaka — jako pragnienie wolności, prawdy, suwerenności) rodzi się potrzeba niesienia pomocy. Bardzo wiele utworów podejmuje temat bezpośredniego wsparcia udzielanego Węgom przez Polaków. Szczególne miejsce zajmuje tutaj akcja wysyłania krwi. Pisz o niej między innymi Julian Przyboś (*Październik 1956*), Tadeusz Śliwiak (*Słowo o krwi*), Tadeusz Kijonka (*Węgom*), Henryk Gała (*Krwi dla Budapesztu*). To przekazywanie krwi zyskuje także symboliczny sens najgłębszej łączności i braterstwa, zwłaszcza że jest ono wyrazem kontynuacji tej samej walki — jest to bowiem krew „z barykady Powiśla, Starówki i Wolskiej” (Tadeusz Kubiak, *Wysyłając krew do Budapesztu*).

Jednak poza tym mniej lub bardziej symbolicznym gestem Polacy są wobec węgierskiej tragedii zupełnie bezradni. Wiele utworów podejmuje ten motyw bezradności, przywodzącej do rozpaczki bezsilności, która jest udziałem tych, którym historia wyznaczyła rolę niemych widzów rozgrywającego się dramatu. Motyw widza pojawia się w *Listopadzie* Grochowiaka i *Mieście* Woroszyńskiego. Niezwykle

charakterystyczny jest tutaj, często powtarzany, topos milczenia. Węgierskie wydarzenia budzą gniew i chęć protestu, ale jest to „protest niemy”, „w ustach zdławione przekleństwo” (Wacław Wałda, *Czerwono-biało-zielona*). Tragedia węgierska rozgrywa się „za wysokim murem milczenia” (Tadeusz Kijonka, *Węgram*). Sprzeciw obserwatorów — „stojących na granicy” — wyraża „serce / milczące na trwożę” (Zbigniew Herbert, *Węgram*). Milczenie jest bowiem — jak pisze Ważyk w *Qui tacent clamant* — „racją stanu”.

Próba przełamania milczenia może być napisanie wiersza. Jakkolwiek słowo jest zbyt ubogie, by oddać tragedię (J. Hordyński, *Rapsodia węgierska*; Konrad Doberschuetz, *Bracie*), to jednak można uczynić z niego narzędzie walki (H. Gała, *Rozstrzelanie*), a tym samym przeciwstawić się jego kłamliwemu użyciu. W wielu wierszach odczytać można szczególne wyczulenie na fałsz, zakłamanie słowa („runą posłuszne czcionki jak najemni żołnierze” — pisze Hordyński). Zaciera się też granica między mówieniem a zabijaniem — stąd obecność takich określeń jak „język strzałów i płomieni” (M. Piechal, *23 X 1956*), „ideologie / słowa / litery / drukowane gąsienicami czołgów” (S. Czyż, *Adieu*). Ten specyficzny stosunek do słowa bierze się również ze sposobu postrzegania polskiego Października w kategoriach przełamania milczenia (Roman Śliwonik, *Węgram*), rozbicia „murów kłamstwa” (T. Śliwiak, *Słowo o krwi*). Jednak nowe kłamstwo na temat Węgier te osiągnięcia podważa, stąd być może stwierdzenie J. Przybosia — usunięte przez cenzurę — o przegranej walce o „powrotny Październik” (w jego wierszu *Październik 1956*).

Milczenie ofiar i milczenie o ofiarach — jak w wierszu *Wyrok* Woroszylskiego napisanym w 1958 roku, po śmierci Imre Nagya — powoduje, że sposobem współuczestniczenia w tragedii może być, podobnie jak danie krwi, podarowanie słowa — wiersza. Dlatego pewnie tak wiele utworów nosi tytuł *Węgram*. Tytuł ten oznacza nie tylko, że jest to wiersz o rewolucji węgierskiej, ale też wiersz dla Węgrów, dar słowa ofiarowany ze świadomością — wyniesioną z polskiego Października — jaką wartość ma takie słowo. Da się tu jednak również odczytać poczucie pewnej wyższości, bo — jak pisze Marian Piechal w cytowanym już felietonie — tym razem analogia między Polską a Węgrami jest „na naszą korzyść”. „Korzyścią jest tu mniejsza cena, jaką naród płaci za cel, który sobie doraźnie postawił”⁷. Ale obok tej wyższości obecne jest także poczucie winy, bo to właśnie pragnienie ocalenia tego, co w Polsce pod koniec 1956 roku wydawało się już osiągniętym bezkrwawo celem, zamykało usta protestującym, było tą „racją stanu” i „granica nazwaną rozsądkiem” z wierszy Ważyka i Herberta.

Optymistom pozostawała wiara, że „polegli przetrwają w legendzie” (Franciszek Fenikowski, *Węgierska rapsodia*) oraz że „wyda owoc krew przelana” (Stefan Zarebski, *Węgram*), pesymiści powątpiewali zarówno w możliwość przekazania prawdy o węgierskich wydarzeniach, jak i w historyczną sprawiedliwość (Stanisław Kamiński, *Zburzony pomnik. Pod pomnikiem...*; Jerzy Zagórski, *Kondukt*). Zadane przez Woroszylskiego w jego *Dzienniku...* pytanie „Co w tym dokumencie rewolucji węgierskiej odczyta kiedyś historia?” wydaje się wciąż aktualne.

⁷ Cyt. za: antologia Molnára (s. 16).

Historia odczytuje węgierskie powstanie poprzez zdjęcia, relacje, wiersze przypomniane w omówionych tu tomach. Wciąż na nowo i za każdym razem inaczej. Tak jak inaczej odczytywał je sam Woroszyński w posłowie do swojego *Dziennika...* pisanym w 1981 roku. Inne więc było pewnie znaczenie owych „dokumentów rewolucji” w 1986 roku, gdy ukazywał się drugoobiegowy tomik *My i wy...* i pierwsze wydanie antologii Gömöriego, inne w 1996 — w roku publikacji drugiego wydania tej antologii i rocznicowego tomu opracowanego przez Molnára. Inne też *Anno Domini 2000*, z perspektywy „dalszych losów” węgierskich rewolucjonistów pokazanych w albumie Örsa Csete.

Agnieszka Dębska